Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{18}{30}$ WRZEŚNIA **№ 77** ROK 1852

O ŻNIWIARCE P. TYMIENIECKIEGO.

(Art. nadesłany.)

W dalszym ciągu udzielanych przez pisma nasze wiadomości o machinie żniwnéj wynalazku pana Tyminieckiego, okazanéj w r. b. pod Warszawą na polu w Ożarowie, donosiemy, że w dniu 6/18 sierpnia 1852 r. na gruncie majoratu Opinogóra, w powiecie Przasznyskim gubernji Płockiéj, na wezwanie Kommisji Rządowéj z dnia 20 lipca (7 sierpnia) r. b. Nr. 7596 (32,861) odbytém zostało przez delegowanych rozpoznanie, i praktyczne doświadczenie machiny żniwnéj wynalazku p. Felixa Tymienieckiego, obywatela gubernji Radomskiéj, a zakupionéj w powtórnym egzemplarzu przez JW. Jenerała hrabię Wincentego Krasińskiego, do dóbr majoratu Opinogóry, celem wykrycia korzyści tejże machiny w stosunku do roboty ręcznéj sierpem i kosą.

Obecni byli doświadczeniu temu JW. Jenerał hrabia Wincenty Krasiński, Jenerał-Adjutant J. C. K. MOŚCI,—Naczelnik Powiatu Przasznyskiego,—i zaproszeni jako znawcy okoliczni posiadacze ziemscy.

Doświadczenie czyniono na przestrzeni prętów □ 225 a to z powodu, że z mniejszéj rozległości doświadczenie może być dokładniejsze, bo prędzéj można dobrać zboża jednakowéj produkcji niżeli w niwie obszernéj—i żeby toż doświadczenie w ciągu jednego dnia mogło być ukończone; albowiem omłot zboża na mechanicznéj młockarni, po jednodniowém żęciu machiną żniwną, zatrudniłoby młockarnią dni parę, a z podobnych obszerności zeżętych sierpem i kosą przeciągnęłoby doświadczenie do dni kilkunastu.—Przestrzeń, na któréj doświadczenie się odbywało, uprawiona była z głębokiemi brózdami i przegonami, bardzo niestosownie do użycia machiny żniwnéj.

Machiną zżęto tę przestrzeń pszenicy w 45 minut; użyto do niéj dwóch ludzi i 4 muły, a do zebrania, zniesienia i ułożenia w mędle człowieka jednego, który potrzebował na to 6 godzin.

Kosą, obok zaraz taką samą przestrzeń 225 prętów kwadratowych, cięło ludzi 6 przez godzinę 1 minut 15, a do zebrania i związania użyto takiejże saméj ilości ludzi i przez takiż czas.

Sierpem, takąż samą rozległość 225 prętów kwadratowych w tejże saméj niwie, żęło, znosiło i ułożyło w mędle przy pilnym dozorze ludzi 12, przez godzin 2 minut 15; co redukując na robotę jednego człowieka, wypada godzin 27, czyli na dzień licząc czynnéj roboty godzin 12, dni 2 1/4.

Z takich stosunków wynika, że machina może dziennie ściąć 18 morgów, zastąpić zaś zdoła 10 kosiarzy, albo 32 żniwaków ręcznych do zgromadzenia zaś pokosów od machiny położonych, wypada dziennie dwóch ludzi mniéj niżeli po kosiarzach ręcznych.

Dawały się niekiedy słyszeć zarzuty, że machina wiele ziarna wymłaca; dla przekonania się, czyli tak jest istotnie, wymłócono zaraz na mechanicznéj młocarni pszenicę z tych 3 rodzajów żniwa.—Rezultat okazał się następujący:

Z pod sierpa wydała	korcy	9	gar.	20
— machiny żniwnéj	—	9	—	17 1/2
— kosy ręcznéj	—	9	—	15

Więc stosunek machiny do sierpa jak 100:100,81.
kosy do sierpa 100:101,65.

to jest—strata na machinie w porównaniu do sierpa wynosi około 4/5 procentu, co na 1000 korcach czyniłoby około 4 korce—na ręcznéj zaś kosie, strata 1.65 procentu, czyli dwa razy tak wiele jak na machinie.

Daléj protokół téj próby powiada, że »działania machiny były porządne, bez żadnéj przygany.« Z tego więc wyciągu protokularnego wykrywa się, że machina pana Tymienieckiego dopełniła wszystkie warunki możebne, i jest pod każdym względem odpowiednią do wprowadzenia w praktyczne użycie:—albowiem tenże protokół kończy się wyrażeniem:—»Gdyby machina żniwna tylko rękę ludzką zastępowała, jużby w kraju naszym dla braku ludności nie małą czyniła posługę; zwróciwszy zaś uwagę i na powyższe liczebnie wykryte pożytki, i że machina w każdym czasie na żądanie właściciela gotową być może do posługi—obecni uznali machinę pana Tymienieckiego jako pożyteczną, i znakomite w gospodarstwie rolném korzyści przynieść mogącą.«

Tu musiemy jeszcze dodać uwagę pana Tymienieckiego, że przez troskliwy dozór, a tém samém i pośpiech żniwaków w czasie doświadczenia, wypadło, że na zżęcie morga gospodarskiego 200 prętowego, liczono 2 żniwaków;—przecież doświadczenie naucza, że 2 żniwaków morgi zboża, mianowicie pszenicy, nie zerżnie; właściwie potrzeba użyć ludzi 3 a nawet i więcéj, z czego rachunek na korzyść machiny o 1/3 część korzystniejszy powinien wyniknąć, a niżeli protokółem wykazano.

Po takiém zdaniu sprawy, jesteśmy nadto upoważnieni donieść, że machiny będą wyrabiane w fabryce rządowéj, pod miastem Kielcami w Białogonie, po 375 rs. sztuka jedna, i że Bank Polski reskryptem swym w dniu 18/30 września 1847 roku Nr 29,501 wydanym, oświadcza, iż o ile właściciele ziemscy żądać będą kredytu na kupno téj machiny do fabryk, w których Bank otwiéra kredyta na wszelkie inne machiny rolnicze, o tyle w granicach przyjętych w tym względzie zasad, Bank kredytu nie odmówi.

WYCIĄG Z PODRÓŻY AGRONOMICZNO-CHEMICZNÉJ.

Ciąg dalszy.

2. *Pognój i różne nawozy w Anglji.*

A. Naturalny pognój.

Gnój bydlęcy. Największa część gnoju, który bydło w Anglji produkuje, zostaje bezpośrednio na polach i łąkach rozrzucona podczas tak długiego paszenia bydła w polu, czyli hurtowania na polach obsa-

dzonych turnipsem, który zaraz na miejscu spasają; w stosunku przeto mniejsza część gnoju pozostaje w podwórzu. Panuje tu ogólne zdanie, że strata gnoju nieunikniona na pastwiskach, szczególniéj przez to, że odchody bydlęce zamiast w ziemi, na ziemi się rozkładają, wynagrodzona zostaje przez oszczędzenie kosztów zwózki paszy i wywożenia gnoju, następnie przez oszczędzenie ściółki. W nowszych jednak czasach podnosi się znaczna liczba głosów, a pomiędzy niemi wielu praktycznych rolników, imie i powagę mających, przeciwko okólnikom w polu, czyli przeciw trzymaniu bydła w polu, i dowodzą, jak wielka jest korzyść trzymania bydła w budynkach, i jak wielkie powiększenie jest mierzwy przez paszenie bydła w oborach. Starają się oni nawet własnym przykładem drugich zachęcać; ale upłynie to jeszcze wiele czasu, zanim do staréj mody przyzwyczajony *farmer* zdecyduje się ich naśladować.

W budynkach zrobiona mierzwa jest codziennie wyrzucona na środek podwórza; tam na gnojowisku trzymają przez długi przeciąg czasu codzień bydło. Prócz tego, co tylko jest w podwórzu odchodów, śmieci, okruchów torfu i t. d., także na gnojowisko wyrzucone bywa; a jeżeli jest podostatkiem słomy, przykrywają te odchody słomą, aby je bydło z słomą przedeptało. O pożytku z pokrycia gnojowiska dachem wprawdzie i tu rozprawiają, ale mało gdzie wykonywają. Podług systemu gospodarskiego w Anglji, gnój z podwórza wywożą tylko w zimie na pognojenie trawników i łąk, a na wiosnę pod turnips; w lecie zaś i na jesień wywożą, jeżeli miejsca już na gnojowisku nie ma, na pole w kupy, które przykrywają ziemią i czasami przerobią, tak, że się z tego utworzy massa kompostowa, łatwa do przyorywania, i która nadzwyczaj szybko działa. Ten sposób przechowywania mierzwy, zasługuje także i u nas na naśladowanie, ponieważ części użyzniające w mierzwie się zachowują. Najbardziéj lubią angielscy gospodarze gnój bydlęcy, na pół przegniły, na pole wywozić, albo także w takiéj masie kompostowéj; nie lubią go używać świeżo zupełnie. W pewnym względzie mają słuszność, albowiem podług swego sposobu gospodarowania, używając najwięcéj pognoju na trawniki, łąki i rośliny latowe, czyli jarzyny i warzywa, potrzebują szybkiego działania mierzwy, ażeby z wzrastających roślin natychmiast odnieść pożytek; gdy przeciwnie u nas, wywieziony gnój pod oziminę tylko wtenczas może zbawienny skutek wywrzeć, jeżeli jest w świeżym stanie wywieziony. W ulepszonych gospodarstwach nie ścielą całkowitéj słomy, tylko pokrajaną, co z korzyścią i u nas powinno być naśladowane.

Przed niedawnym czasem zrobiono w Anglji odkrycie, że można otrzymać szczególnie mocny gnój, gdy się takowy długo pod bydłem trzyma, i gdy bydło gnój pod sobą dobrze przedepce; a w towarzystwach agronomicznych i pismach rozbierają pytanie: »czy zostawiać gnój w oborze, czy też codziennie wyrzucać?«—Byłem nieraz w tém śmiesznem położeniu, że mnie farmerowie przekonywali i dowodzili, że pozostawienie gnoju pod bydłem w oborach jest dobre, i jako o nowéj metodzie mi rozpowiadali; a potém zdziwieni byli, gdy im opowiadałem, że ta metoda u nas od dawnego czasu jest używana; w jednéj zaś części Saksonji, to jest w wyższéj Luzacji, od niepamiętnych czasów inaczéj się z gnojem nieobchodzą, jak zostawiając go w oborze aż do wywiezienia go w pole.

Zwyczajem jest w Anglji, że oborę podzielają na klatki, przegradzane ścianami z łat lub desek, dwa łokcie wysokiemi; klatki (boxes) te mieszczą w sobie po dwie sztuki bydła, które nie są wcale wiązane. Dwie krowy potrzebują w ten sposób tyle miejsca, ile w naszych oborach trzy; rozumieją jednakże Anglicy, że tym sposobem dając bydlęciu cokolwiek więcéj miejsca i ruchu, przez to działa się korzystnie na jego zdrowie i jego dobry byt; oprócz tego mierzwa równiéj i lepiéj jest przedeptana, jak kiedy bydło jest uwiązane. Obora przedstawia takim sposobem kilkanaście małych obór, czyli klatek.—Pod każdą klatką spód jest albo nieprzepuszczalną gliną ubity, albo jastrych dany; w jednéj nowéj oborze w Szkocji przegrody były murowane i w jednéj ścianie każdéj przegrody drzwi, któremi wyciągano gnój z pod bydła. Naturalnie, że takim sposobem gnój nabiera więcéj siły jak codziennie wyrzucany, ponieważ całą urynę w siebie wciąga, która nigdzie nieodpływa; prócz tego, będąc tak udeptany i codziennie uryną odświeżany, odbywa tylko powolny rozkład i przegnicie, i użyzniające części gnoju wcale się nieulatniają ani przez wpływ wiatru i słońca, ani przez poruszanie. W klatkach trzymają najczęściéj bydło opasowe i przekrawają słomę na ściółkę.

Gnojówka. Z gnojówką tak się obchodzą jak u nas; przezorni gospodarze troskliwie ją zbierają; niedbali pozwalają jéj odpłynąć, dokąd ją woda zaniesie. Można mówić, że nawet lekceważenie tego szacownego pognoju jest w Anglji daleko większe, jak w Saksonji, gdzie w ostatnich czasach wielkie w tym względzie ulepszenie spostrzedz można. Szczególne gnojowice, czyli doły do gnojówki, należą w gospodarstwach angielskich do wyjątków; nieraz brakuje takowych w takich farmach, które jako wzorowe gospodarstwa są cytowane. Zdarzyło mi się w Mid-Lothianach, że właściciel mnie przekonywał o korzyściach kolei żelaznéj, która służyła do przewożenia paszy z stodół do obór i stajen, a w tém wpadł w jedném ciemném miejscu stodoły w gnojówkę, która z gnojowiska aż do stodoły przesiąknęła, co naturalnie dało mi natychmiast powód do wypalenia znanéj perory, czyli epistoły saskiéj, o gnojówce. Koléj żelazna i niszczenie gnojówki obok siebie.

Obok tego znaléźć można pojedyncze, doskonałe zakłady takie do zbierania i zachowania gnojówki, i używanie jéj takie, jakie nawet belgijskiemu gospodarstwu sławę przyniosłyby mogły. Znany agronom, ksiądz Huxtable, w swoich dobrach Hillfarm wystawił osobny budynek do gnoju, do którego zwozi cały twardy gnój i płynną gnojówkę. Cała uryna od 100 sztuk bydła, 90 sztuk świń i 100 sztuk opaśnych skopów, które wszystkie trzyma na folwarku, 205 saskich mórg, a zatém około 430 mórg magd. rozległego, płynie najprzód przez rezerwoar gipsem wyłożony, który ma własność zatrzymania ammoniaku; ztamtąd idzie w dwa główne rezerwoary, z których, za pomocą dwóch mocnych pomp, rurkami na pole się rozlewa. Rurki tak głęboko w ziemi są rozłożone, że przy orce pług ich nie zachwyci; mają tylko jeden cal średnicy i są cementem spajane.—Co 600 stóp jest do rurki podziemnéj druga prostopadła rurka założona, przez którą gnojówka się pompuje w kufy na kołach obsadzone, z których się rozwozi i rozlewa po polu lub łąkach.—Takim sposobem przeszło 60 saskich mórg jest kanalizowanych, a skutek tego sposobu pognoju jest nadzwyczaj zadawalniający. Koszta na założenie tych podziemnych rur wynosiły na mórg saski, cokolwiek mniejszy od morga chełmińskiego, $9\frac{1}{2}$ talara.

Jeszcze więcéj podziwu sprawia zakład podobny pana Kennedy w Myremill, hrabstwie Ayr, w Szkocji. Rezerwoary gnojówki, która pochodzi z uryny 100 wołów opaśnych i reszty inwentarza żywego, są wymurowane z cegły rzymskim cementem, 15 stóp głębokie, a tak wielkie, że zawierają 20,000 wiadrów (Eimer) saskich, co uczyni około 30,000 garncy warszawskich. Rury żelazne prowadzą gnojówkę na pola i łąki, a ta kanalizacja rozciąga się na areał 360 morgów saskich, czyli 630 magdeburgskich.

Gnojówce téj zostawiają czas do odfermentowania, dodają do niéj wody i potém pędzą te gnojówkę rurami w pole za pomocą machiny parowéj o sile 12 koni, która prócz tego wszystkie inne gospodarskie odrabia zatrudnienia, jako to: młockę, rznięcie sieczki, krajanie warzyw i t. p., mielenie ospy z grochu, wyki i innego zboża, kuchów i t. d. W oddaleniu co piętnaście mórg, czyli akrów, wyprowadzone są kurki do rur podziemnych, do których w czasie rozlewania gnojówki węże z Gutta perchy, 30 stóp długie, przykręcają się; za pomocą tych wężów cała powierzchnia 10 akrów (15 mórg magd.) gnojówką się zlewa, ponieważ promień téj fontanny z gnojówki sięga aż do 120 stóp, a ruchomość wężów z Gutta perchy dozwala z punktu środkowego w coraz dalszy obwód w okrąg rolę polewać. Do téj roboty i kierowania tą sikawką, potrzeba tylko jednego człowieka i chłopaka, którzy w ciągu jednego dnia są w stanie tak polać gnojówką 10 akrów, czyli 15 mórg magd., że na każdy akr, czyli na $1\frac{1}{2}$ morga magd., 160 do 200 cent. gnojówki przypada. Zapobieżono wentylami, że ciśnienie na rury nigdy nie jest zbyt mocne, ponieważ w razie gdy rury są napełnione, gnojówka wraca do rezerwoaru. Dla pomnożenia siły pognoju, dodają do gnojówki i odchody bydlęce, które przez dłu-

gie rozmoknienie tak dobrze się zmięszają i tak stają się płynne, że niemasz obawy, aby rury się zapchały. Rozprowadzenie rur kosztuje na mórg saski, to jest przeszło 2 morgi magd., a blisko mórg chełmiński, 12 do 14 tal. (*), i niepodpada wątpliwości, że wydatek ten się wynagradza, ponieważ zbiór z roli nadzwyczaj się przez ten sposób pognoju powiększył, szczególnie w turnipsach i trawach więcéj jak podwójnie się pomnożył. *(D. c. n.)*

Wypis z raportu Kommisji Wystawy powszechnéj w kryształowym pałacu, zrobiony dla Prezydenta téjże, J. K. M. Książęcia Alberta

Żniwiarka amerykańska, wynalazku pana Mac Cormick.

(z Ziemianina).

Rozumiano, że na początku tego wieku wynaleziono doskonałą żniwiarkę, i w tém mniemaniu uchwalił parlament nadgrodę dla jéj wynalazcy. Używano jéj w kraju i za granicą, lecz zaniechano onéj z przyczyny, że była zbyt skomplikowaną a zatém do użycia w polu niezdatną. Niedawno wynaleziono inną w jednéj z naszych osad, która ścinała kłosy, zostawiając wszystką słomę na pniu: jest to wielka niedoskonałość dla okolic, gdzie nie można na plony liczyć, nie mierzwiąc pól. Niemało dla tego zdziwili się nasi rolnicy, widząc przed sobą machinę amerykańską koszącą, i koszącą pszenicę bardzo regularnie, z czystością i pewnością, jakiéj się tylko spodziewać można po narzędziu, długiem używaniem wypróbowaném. Nowe to zjawisko przypomniało wrażenie, jakie widzem sprawił pierwszy ruch lokomotywy w 1830 roku na drodze żelaznéj, z Liverpool do Manchester prowadzącéj. Doskonałość téj machiny, nieznanéj uprzednio w Anglji, jest owocem często zdarzonych zawodów i wytrwałości niezmordowanéj wynalazcy. Komisarz patentowy Stanów Zjednoczonych Ameryki wyraża się następującym sposobem co do żniwiarki p. Cormick (czytaj Kormik):

»Machinę tę za równie ważną uważam w rolnictwie, jak w rękodzielniach jest przędzarnia (spinning-jenny) i machina zastępująca warsztat tkacki (power loom). Jest to jeden z tych ważnych wynalazków, stanowiących nową epokę postępu i wydoskonaleń, których błogi wpływ czuć się daje przez wieki.«

Oprócz trudności, które stały na przeszkodzie wydoskonaleniu wynalazku, a które są wspólne wszelkim wynalazkom, tę ma więcéj machina w mowie będąca, że żniwiarkę próbować można przez dwa tylko, a najwięcéj trzy tygodnie w roku. Zaczém można poprawić spostrzeżoną jaką niedoskonałość, czas żniw upływa i dokonana poprawa czekać musi na wypróbowanie rok cały, a tak poprawa każdéj nowoodkrytéj niedogodności w machinie wymaga roku czasu, co ostateczne jéj wydoskonalenie nadzwyczajnie przedłuża.

Słuszność wymaga, aby tutaj, choć w krótkości, nadmienić o tém, co mi pan M. Cormick udzielił względem postępu swego wynalazku w odpowiedzi na zrobione mu pytania:

»Ojciec mój był praktycznym rolnikiem w hrabstwie Rackbridge w Stanie Wirginii, Stanów Zjednoczonych. W r. 1816 urządził żniwiarkę, która kosiła zboże za pomocą wałków prostopadle stojących. W żniwach 1830 r. powtórzył ten sam eksperyment, który nielepiéj się udał od pierwszego, co go spowodowało do zaniechania dalszych prób. Poczém przedmiot ten zwrócił na siebie uwagę moją i w ciągu tych samych żniw wynalazłem żniwiarkę, i użyłem jéj do koszenia późnego owsa na folwarku Jana Steel, graniczącego z posadą ojca mego. Pomost taki sam, jaki dotąd zatrzymałem w méj żniwiarce, miał na przednim skroju utwierdzoną prostą klingę do koszenia zboża, a pod nią palce stałe, wychodzące po za klingę; nad nią zaś dałem motowidło chwytające zboże, które użyte było wprawdzie już w dawniejszym składzie żniwiarki, lecz w innéj kombinacji. Lubo te części należały do pierwiastkowego składu teraźniejszéj żniwiarki, natrafiłem w użyciu jéj na nieprzeliczone trudności. A że czas eksperymentowania jéj na kilka tygodni ogranicza się, to jest podczas żniw, przeto w 1834 24 czerwca pozyskałem dopiero patent na moją żniwiarkę. W tym przeciągu czasu radzili mi opuścić projekt żniwiarki, a oddać się korzystniejszemu zatrudnieniu. Ojciec mi oddał jeden folwark na własność. Aż do 1840 nie przedałem żadnéj żniwiarki; i rzeczywiście nie miały żadnéj praktycznéj wartości przed uskutecznieniem popraw—na które pozyskałem patent 1845 roku. Poprawy te były następujące: Przewróciłem najprzód kąt zębów sierpowych, dając im kierunek na przemian; poprawiłem kształt palcy, przytrzymujących zboże w słomie i t. d.; przydałem żelazną pochwę, żeby sierp nie miał przeszkody w ruchu; i poprawiłem sposób oddzielania zboża, mającego być bezpośrednio ściętém. Aż do uskutecznienia wskazanych powyżéj popraw, usiłowania moje stratę jedynie czasu i pieniędzy przynosiły mi w nagrodzie. Odtąd sprzedaż mych żniwiarek powiększa się coraz; a teraz do 1,000 sztuk rocznie dochodzi.«

Do zalet téj machiny należy proste przyrządzenie części, ścinającéj zboże—jest to prosta piła, któréj zęby szybko się poruszają na prawo i na lewo. Zęby te atoli nachylają się w jednym i drugim kierunku na przemian, tak, iż za każdém ich poruszeniem połowa z nich pochylona jest w kierunku ruchu.

Używając téj żniwiarki, zaprzęgają się przed nią dwa konie, które ciągły ją podczas próby w około pola bez natężenia, i kosząc w około zboże, zakończają sprzęt środkowym pokosem.— Sprzątanie to szło tak szybkim krokiem, iż widać było, że 15 akrów (morg. magdeb. 24) w przeciągu 10 godzin z łatwością skosić można. Żniwiarka ta zatrudnia dwóch robotników, z których jeden powozi siedzący, a drugi spycha grabiami ścięte zboże z pomostu na ściernie.

Praca ta jest męcząca, dla tego podejmować ją powinni obydwaj na pomoście znajdujący się robotnicy na przemian. Żniwiarka ta zostawuje po sobie ściernie niższe jak po sierpie, a wyższe niż po kosie. Wynalazca nadmienił mi, że posiada żniwiarkę koszącą o dwa cale niżéj. Tego to punktu nienależy spuszczać z uwagi, osobliwie przy zbiorach jesiennych.

Lubo zdaje się, że zbyteczną jest rzeczą rozbierać wartość téj machiny pod względem oszczędzenia kosztów zbioru, nadmieniemy tutaj atoli, że obecnie koszenie zboża kosztuje piętnaście akrów po 2 rs. kop. 70 za akr (*) rachując, ogólnie rs. 40 kop. 50. Rachując za użycie koni do całéj téj roboty rs. 3 kop. 7 $^{1}/_{2}$, a związanie rachując 75 kop. wyniknie z porównania kosztów zbioru bez żniwiarki z kosztami sprzętu za pomocą żniwiarki, rezultat następujący:

Koszt ogólny koszenia kosą wynosi w przecięciu po 2 rs. k. 70 za akr, a zatém za 15 akrów razem rs. 40 kop. 50.

Używając do téj saméj roboty żniwiarki, kosztuje praca koni i ludzi na pomoście, razem . . . . rs. 3 k. —

Wiązanie zboża żniwiarką pokoszonego po 75 k. rs. 11 k. 25

Oszczędza ta żniwiarka . . . . rs. 26 k. 25

Co wynosi 1 rs. 75 kopiejek srebr. za akr.

Nie należy o tém przepominać, że w czasach niepogodnych i w okolicach, gdzie plony późno dojrzewają, żniwiarką tylko sprzęty można ratować od zguby; a zatém, że żniwiarka jest pożądaném narzędziem, oprócz względu na oszczędność w kosztach sprzętu, jaką zapewnia.

Po zredagowaniu niniejszego sprawozdania, próbowano na nowo żniwiarki tak p. Cormick jak i p. Hussey; a że o słuszności w udzieleniu przez kommisją wystawy wszechnarodowéj nadgrody dla p. Mac Cormick zdają się niektórzy powątpiewać, przeto należy przedmiot ten bliżéj objaśnić.

(*) W wielu okolicach Królestwa Polskiego można nabyć mórg chełmiński najpiękniejszéj ziemi za tę samą cenę.

(*) Rolnik nasz zastósowawszy powyższą formułę do obliczenia oszczędności spodziewanych z użycia żniwiarki, powinien przyjąć ceny miejscowe ręcznéj roboty i kosztów utrzymywania konia za podstawę swéj rachuby. Akr, jak wiadomo, 1 $^{1}/_{2}$ morga magd., to jest mniéj jak $^{1}/_{2}$ morga chełmińskiego.

Na pierwszéj próbie w Triptree-Hall, żniwiarka p. Cormick działała bardzo dobrze; Hussey'a wcale nie działała, lecz że zboże było wtenczas jeszcze zielone, przeto uznano odłożenie próby na czas późniejszy. Za rzecz słuszną i na żądanie Rada prezydentów kommisji wystawy uchwaliła, że zamiast jednéj dwie mają być przyznane nadgrody, każdemu ze współubiegających się po jednéj, jeżeli nastąpić mająca próba pokaże, że jeden i drugi na tę nadgrodę zasługują. Zamiarem powtórnego wypróbowania dwóch tych żniwiarek było więc, żeby przekonać się nie o tém, która z nich lepsza, lecz czyli obiedwie lub jedna tylko, i która z nich jest tak doskonała, iż daje prawo do medalu Rady.—Żniwiarka p. Cormick pokazała się w tém nowém wypróbowaniu, jak i w próbie na kolegium rolniczém w Cirencester doskonała, i na innych jeszcze miejscach później wzbudzała podziwienie u wszystkich praktycznych rolników, i dla tego przysądzony był medal Rady jéj wynalazcy.

Żniwiarka p. Hussey zatrzymywała się niekiedy w ruchu (some times become clogged), podobnie jak jéj się to zdarzało w poprzedniéj próbie w Triptree, i dla tego to nie mogła jéj żadnym sposobem ta nadgroda być przyznaną.

Później nastąpiły jeszcze próby na innych miejscach, w których żniwiarka pana Hussey dobrze działała, i jeden z naszych kolegów uwiadomił mnie, że téj żniwiarki używał jeden praktyczny gospodarz na swéj własnéj posadzie przez cały tydzień, i że ten był z niéj zupełnie zadowolniony. Wynalazca téj machiny twierdzi, że zatamowanie się machiny wynikło jedynie ze złego jéj przyszykowania, a p. Thompson mówił, że w następnych próbach te same przeszkody wstrzymały działanie téjże machiny i p. Hussey sam sprostował uchybienie. Z mojéj strony uważam za obowiązek wyznać moje osobiste przekonanie, że machina ta na medal Rady zasługuje, i ubolewam, że udzieleniu temu formalność sprzeciwiała się.

Mamy więc dwie dobre amerykańskie żniwiarki. Ich względną wartość czas wyjaśni. Dwie atoli okoliczności polecają pewną ostrożność w wprowadzeniu ich w użycie w Anglji. Obiedwie ścinają zboże ruchem ukośnym, który powinien być proporcyonalnym do ilości słomy, którą mają przecinać w ciągu przechodu; a że orne grunta w Anglji wydają blisko dwa razy tyle słomy, ile w Ameryce, jest wiarogodném, że słoma ta gęściéj stoi, aniżeli w krainach, gdzie machiny te były wynalezione; ztąd wynika, że powinny być umiarkowane do gruntów urodzajniejszych, na których mają być używane. Dotąd mamy przekonanie, że żniwiarka p. Cormick lepsza jest do cięcia jęczmienia i owsa w miejscach, gdzie go nie wiążą w snopy, a Husseya do cięcia oziminy poległéj przez deszcz lub znajdującéj się na wysoko sklepionych zagonach.—Husseya może ciąć sitowie, jak to nastąpiło w parku Windsor.—P. M. Cormick odebrał nadgrodę téj jesieni w Stanach Zjednoczonych w wypróbowaniu do cięcia łąk.

(*Dokończenie nastąpi*).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 25 września. W ostatnich dniach sprzedano około 200 łasztów pszenicy, w następnych partjach i cenach: 57 łasz. 130 funtowéj pszenicy polskiéj, bardzo pięknéj po 427 guld. i 19 łasz. takiéjże po 425 guld., 60 łasz. ziarna ze szpichlerza 128 fun. po 400 do 410 guld. i 20 łasz. pstréj 121—125 funt. po 350 guld.—Po czém znowu wielka cisza nawiedziła giełdą tutejszą—i dopiero wczoraj znowu sprzedano partję 66 łasztów dobréj bużnéj pszenicy 128—129 funt. po 415 guld. ze szpichlerza; 13 łasztów jęczmienia 110—112 funtowego po 324 guld., a dziś 7 łasztów celnéj pszenicy 130 funt. po 411 do 421 guld. i 2 łaszty żyta 125 funtowego po 315 guld. z wody.

Wrocław 25 września. Z powodu świąt żydowskich na targu niebyło ruchu. Ceny zboża takie same utrzymały się jak poprzednio, a mianowicie notuje się białą pszenicę po 60 do 68 srgr. szefel (złp. 24 do 27 gr. 18 korzec), żółtą 59 do 66 srgr., żyto 53 do 61 srgr. szefel. jęczmień 40 do 44 srgr., owies 24 do 27 srgr. Nasiona oleju e w małéj ilości na sprzedaż wystawiają; trzymają się jednak mocno w cenach, bo płacą Rzep po 74 do 77 srgr. szefel (zł. 29 gr. 15 do 30 gr. 15 korzec); letni rzep po 65 do 66 srgr., letni rzepik 59 do 63 srgr.

Wrocław 25 września. WEŁNA.—W tym i w zeszłym tygodniu zakupiono tu kilka znacznych partyj Rossyjskiéj i Polskiéj wełny do czesania, najwięcéj zaś w cenie od 62 do 65 tal. centnar. Oprócz tego sprzedano jeszcze Szląską jagnięcą wełnę po 85 do 90 tal. ze skubanek po 52 do 56 tal. Szląskie loki od 63 do 66 tal., podobne polskie po 48 do 55 tal. Jarmark jesienny na wełnę w Wrocławiu zaczyna się dnia 7 października r. b.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 września 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	$119\frac{1}{2}$	119
Polskie Obligacje Skarbu 4% .	$91\frac{3}{4}$	$90\frac{3}{4}$
„ Listy Zastawne .	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	98	$97\frac{3}{4}$
„ Obligacje Udziałowe .	154	153
„ Obligacje 500 złotowe.	$91\frac{1}{4}$	91
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	98	$97\frac{3}{4}$
lit. B. 200 „ . .	$22\frac{3}{4}$	$22\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 (28) września 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91 —	80 —	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M. .	140	40 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6 —	24 —	—	—
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	74 —	55 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5 —	17 —
Holender. dukaty nowe .		—	—	—	—
ditto stare ważne .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs. .		91 —	— —	90 —	75 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100 .		— —	— —	15 —	4 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow. lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		— —	— —	5	—

Wartość kuponu kop. 16

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 17 (29) września 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.